Nr. 174 Kraków, Niedziela 25 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikatu sztabu austryackiego nie otrzymaliśmy dziś o zwykłej porze.

Redakcya.

Gwałtowny bój pod Verdun

Paryż, 24 czerwca.

Urzędowe sprawozdanie z wczoraj wieczora donosi: Na prawym brzegu Mozy podjęli Niemcy po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem rano wielkiemi siłami wojskowemi ataki na froncie pięciokilometrowym, mniej więcej od wzgórza 221 aż na wschód od bateryj Damloup. Po kilku nadaremnych szturmach udało się Niemcom **wziąć nasze okopy w pierwszej linii i fort Thiaumont.** Potężny niemiecki atak, który dotarł aż do wsi Fleury, został żywym kontratakiem naszych wojsk odparty. Ataki na lasek w Vaux, na Chapitre, Fumin i Le Chenois, oraz na bateryę w Damloup zostały w zupełności odparte.

Manifestacye pokojowe w Paryżu.

Berlin, 24 czerwca.

„Voss. Ztg" donosi: Z wiarygodnej strony donoszą, iż w ostatnich dniach odbyły się na ulicach Paryża manifestacye. Manifestacye te nie były zwrócone przeciwko drożyźnie środków spożywczych, lecz miały **charakter wybitnie polityczny.** Manifestowano bowiem **na rzecz szybkiego zawarcia pokoju.**

Manifestacye te, w których znaczny udział wzięli **również żołnierze frontowi,** zwrócone były szczególnie **przeciw prezydentowi republiki francuskiej Poincarému.** Prasa francuska nic nie wspomina o podobnych wypadkach, lecz mają one niejednokrotnie poważny charakter.

Z niemieckiej socyalnej demokracyi.

Walki wewnętrzne.

Berlin, 24 czerwca.

Walki wewnętrzne w niemieckiej socyalnej demokracyi zaogniają się coraz bardziej.

Opozycya lewicowa w partyi, jak wiadomo, rozpada się (obok szeregu drobnych odcieni) na dwie grupy: bardziej umiarkowaną z Kautskim, Ledebourem, Wurmem itd. z jednej strony i skrajną z Rühlem, R. Luxemburg itd. z drugiej strony. Pierwsza przy całej swej krytyce wobec większości partyjnej pragnie zachować jedność w partyi. Druga — dąży do rozłamu w partyi i propaguje takie środki zwalczania zarządu partyjnego, jak **wstrzymanie opłacania wkładek partyjnych.**

Obecnie **grozi rozłam formalny w całych Prusiech.** W Berlinie bowiem coraz bardziej zwycięża kierunek skrajnie radykalny, co niebawem doprowadzi do konfliktów jeszcze większych niż te, które miały miejsce w ostatnich czasach. W niedzielę 25 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie organizacyj t. zw. Wielkiego Berlina. Na podstawie wyborów, uskutecznionych na to walne zgromadzenie w szeregu okręgów berlińskich, należy z całą pewnością stwierdzić, iż zwycięży na tem zgromadzeniu kierunek ultraradykalny. Ponieważ zaś centralny zarząd Berlina (który ma być wybrany na walnem zebraniu) jest zarazem zarządem całej organizacyi partyjnej Prus, więc oczywista stary zarząd (na czele którego stał tow. Ernst) zostanie usunięty, zaś wybrany nowy, opozycyjny, prawdopodobnie z posłem tow. Ad. Hoffmanem na czele.

Usunięcie starego, większościowego zarządu socyalnej demokracyi pruskiej spowoduje — zdaniem „Chemnitzer Volksstimme" — niezawodnie rozłam w partyjnej organizacyi pruskiej.

Ofenzywa rosyjska.

Rosyanie na Wołyniu w defenzywie.

O walkach wołyńskich donosi „Köln. Ztg": Nieprzyjaciel usiłuje utrzymać to, co w miejscach wdarcia się uzyskał był w terenie. Stara się też stosunek sił przesunąć jeszcze bardziej na swoją korzyść. Mimo to nasz napór trwa dalej, tak, że **Rosyanie wszędzie wpędzeni zostali w defenzywę.**

Przy moście na Stochodzie, w punkcie, gdzie rozwinęły się ciężkie walki, pchnął nieprzyjaciel do walki pułki sybirskie, usiłując odzyskać wieś.

Sybiracy stracili we wszystkich kompaniach przeciętnie po 80, częściowo po 100 ludzi. Jeden batalion został całkowicie zniesiony, a komendant wzięty do niewoli.

Jeden pułk stracił w tych walkach swój wartość bojowy i skutkiem olbrzymich strat odeszedł do rezerwy.

Burmistrz czerniowiecki.

Bukaresztenska „Epoca" donosi, że Temistokles **Bocancea** został mianowany burmistrzem Czerniowiec przez rosyjskiego gubernatora.

Bocancea już po raz trzeci obejmuje ten posterunek z rąk Rosyan.

Nacisk na „klin" rosyjski.

„N. fr. Presse", omawiając obecną ofenzywę rosyjską, pisze: Półkole, utworzone przez front rosyjski między Sokulem a ujściem Lipy, zostało na stronie północnej i południowej **przypłaszczone**, a na stronie zachodniej **przygniecione.**

Na północy stało się to wskutek zdobycia ufortyfikowanej linii rosyjskiej Sokul—Liniewka; wojska niemieckie, atakujące tam, zdobyły wiele ufortyfikowanych wsi i dotarły do punktu odległego o 12 kilometrów od Rożyszcza, którego mosty znajdują się już w obrębie ognia naszych dział dalekonośnych.

W południowej części frontu, na wschód od Grochowa, zyskano znów na terenie.

W zachodnim odcinku, między Kisielinem a Łokaczami, prowadzą wojska sprzymierzone atak na lesistym i bagnistym terenie. — Toczy się tam **uciążliwa walka o każdą wieś,** każdą część lasu, którą nieprzyjaciel pospiesznie fortyfikuje.

Akcya Rosyan na Bukowinie.

Sprawozdawca wojskowy „Pester Lloydu" Hueber pisze: Fakt, iż Rosyanie dotarli aż do okolicy **Gurahumory** w związku z faktem, iż nie mogą oni posunąć się poza Strypę, stawia w zupełnie nowem oświetleniu sytuacyę wojenną na północnym wschodzie. Miasto Gurahumora znajduje się na południowym krańcu Bukowiny. Rosyanie zyskali przejście przez Bukowinę nie skutkiem zwycięskich walk, lecz dlatego, ponieważ pozwoliło Rosyanom na to nasze naczelne dowództwo. Powodowało się ono przytem faktami określonymi, nie wynikającymi z operacyi nieprzyjaciela, lecz z własnej wolnej decyzyi.

Sytuacya, w jakiej znajdują się Rosyanie wskutek swego pochodu wzdłuż granicy bukowińsko-rumuńskiej, jest jedyną w swoim rodzaju. Jest to właściwie **atak w próżnię** zupełnie uboczny.

Grupa nieprzyjaciela, która od swego połączenia dniestrowego pod Buczaczem oddalona jest o 150 klm. i całkiem oderwana od niego, posunęła się aż do Gurahumory i nie stoi nietylko w taktycznem, ale także i strategicznem połączeniu z operacyami na całym pozostałym froncie. Nie jest wykluczone, iż w najbliższym czasie zajdą niespodzianki, które nie przyniosą Rosyanom nic korzystnego. W każdym razie fakt, iż Rosyanie z izolowaną grupą stoją pod Gurahumorą nie jest niepokojący.

Wydaje się on zdumiewającym, lecz nawet to zdumienie może pobudzić raczej do ciekawości, auiżeli odwieść nas od nowych pełnych zaufania oczekiwań.

Wielka bitwa na Wołyniu.

Korespondent „Reichspost" Kirchlehner donosi z wojennej kwatery prasowej: Starcie rosyjskiego północnego skrzydła z wojskami sprzymierzonych, stojącemi pod rozkazami generała Linsingena, doprowadziło do bitwy, która trwa już od kilku dni. Napięcie obu przeciwników doszło do nadzwyczajnych rozmiarów, a spowodowane jest głównie możliwością dowozu rezerw i amunicyi szczególnie kolejami żelaznemi. Rosyanie mają uregulowany dowóz dla swych mas wskutek znakomitej linii Równo—Łuck—Kowel, dozwalającej na komunikacyę trzech szeregów wozów odrazu. W obrębie tych linii dowozowych rozwija nieprzyjaciel swoje największe wysiłki.

Transport wojsk kanadyjskich do Rosyi.

Do „Vossische Zeitung" donosi jej korespondent z Chrystyanii: O transporcie wojsk przez morze Białe do brzegu murmańskiego dowiaduję się następujących szczegółów: Łącznie było 21 parowców częściowo angielskich, częściowo neutralnych, pojemności od 3000 do 15.000 tonn — pod eskortą 4 starszych krążowników i dwu angielskich łodzi podwodnych.

Na 13 parowcach znajdowali się żołnierze — przeważnie Kanadyjczycy, który się zwerbowali za bardzo wysoki żołd i w ten sposób uniknęli wciąż jeszcze w Kanadzie trwającego bezrobocia.

Jeżeli tedy twierdzenie, jakoby chodziło o transport całego korpusu armii, jest przesadnem, to trafnem natomiast byłoby, że ładunek pozostałych 8 parowców frachtowych w zakresie materyału wojennego, mianowicie artyleryi wielkiego kalibru, dział motorowych, materyału mostowego, pontonów, automobilów wojskowych, koni i ogromnych zapasów amunicyi — przewyższa znacznie zapotrzebowanie jednego korpusu. Parowce wiozą też rozebrane łodzie podwodne dużego typu.

Te 8 parowców, które wszystkie wyszły z portów amerykańskich, połączyły się na oceanie Atlantyckim z owymi trzynastu płynącymi z Kanady parowcami, transportującymi wojska; na wysokości Islandyi podpłynęły do nich wspomniane 4 krążowniki.

Szczególnie wielką ma być ilość automobilów transportowych. Mają one dopomagać w akcyi dowozowej w głąb kraju, gdyż kolej murmańska, w swych krótkich gotowych już częściach, nie może podołać transportom i miejscami jest całymi dniami zawaloną przeważnie amerykańskimi dostawami.

Przybyłe statki, z chwilą gdy zostaną wyładowane, mają napowrót odbyć kurs do portów amerykańskich, ażeby dalszy materyał dostarczyć do Rosyi.

Co się tyczy Kanadyjczyków, to chodzić ma głównie o posługę dla dział, jakoteż o ludzi, zdolnych do służby pionierskiej oraz robót amunicyjnych.

Z odcinka Legionów.

Za walki ostatnich dni przyznano Legionom odznaczenia w postaci trzech niemieckich krzyżów żelaznych (pułk. Januszajtis, kap. Szerauc i podpor. Czarny-Krzyżanowski) i 13 austro-węgierskich oraz niemieckich medali waleczności; zaznaczyć się godzi jednocześnie, że walki pochłonęły nieznaczne tylko straty, które nie stoją w żadnym stosunku do strat nieprzyjacielskich i ogromu zdziałań.

Za cały czas ostatniej ofenzywy straty Legionów wynoszą: 2 rannych oficerów i 55 legionistów oraz 7 poległych żołnierzy.

Pod datą 18 b. m. donoszą do „Ziemi lubelskiej“. Po odparciu dnia 8—9 b. m. rosyjskich ataków reduta Piłsudskiego przeżywa nowy okres walki pozycyjnej. Dnia 13 b. m. na placówce został ranny w głowę starszy żołnierz Józef Moskalik. Dnia 15 b. m. na tejże placówce podczas ostrzeliwania tylnej placówki rosyjskiej przez nasze posterunki kontyzuowany kapral Zdzisław Żuławski. Dnia 16 b. m. kulę ekrazytową dostał w ucho szeregowiec W. Kryśkowski. Wreszcie dnia 17 b. m. rosyjska ekrazytowa kula karabinowa trafiła w zamek karabinu szeregowca Bystrego z Sędziszowa w Galicyi i rani go odłamkiem w bok. Wczoraj popołudniu i w nocy placówka i reduta były ostrzeliwane minami rosyjskiemi, które jak zwykle nie wyrządziły szkody. Następnie Moskale strzelali granatami karabinowymi.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej: W dniu wczorajszym (22 czerwca) położenie na ogół się nie zmieniło. Na północnym odcinku frontu spełzły znów na niczem silne rosyjskie ataki w obrębie **Stochód-Styr.** Rosyanie od szeregu dni usiłują tu nieustannymi atakami powstrzymać pochód grupy armii Linsingena i równocześnie to skrzydło atakowe przenieść poza bagnisty obszar rzeki. Lecz energiczny opór, z jakim spotykają się te ataki, udaremnia wszelkie próby Rosyan posunięcia się ku zachodowi.

Atak sprzymierzonych czyni dalsze postępy. Przedwczoraj (21 czerwca) zostały odrzucone wojska rosyjskie na północ od **Grochowa**, a wczoraj udało się znów odeprzeć oddziały nieprzyjacielskie na północny wschód od tej miejscowości.

W centrum nieprzyjaciel podjął bezskuteczną próbę przełamania flankowego **pod Łopusznom.** Zacięte, lecz również bezskuteczne ataki prowadzili Rosyanie **nad Strypą.** Po obu stronach linii kolejowej, idącej ku Dubnu, atakował nieprzyjaciel nasze pozycye na południowy wschód i na północ od **Radziwiłłowa.** Również i tu faza koncentrycznego pochodu nie przyniosła Rosyanom żadnego sukcesu. Wojska, stojące na granicy państwa, odpierają każdy atak nieprzyjaciela, przyczem wielokrotnie przyszło do walki ręcznej.

Na Bukowinie odrywanie się od nieprzyjaciela odbywa się bez przeszkód w dalszym ciągu. Pochód na nowe pozycye odbywa się tam zupełnie planowo. Świadczą o tem najwymowniej sprawozdania rosyjskie, donoszące tylko o utarczkach i o bardzo małej ilości jeńców i łupów.

Sylwetka bojowa Brusiłowa.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ Adelt kreśli w korespondencyi z austryackiej kwatery prasowej wizerunek Brusiłowa, jako generała, kierującego obecną ofenzywą rosyjską.

Brusiłow był obok Miszczenki i Rennenkampfa jednym z nielicznych generałów rosyjskich, którzy nie skompromitowali się byli w wojnie japońskiej.

Rennenkampf jednak utopił w błotach mazurskich swoją reputacyę wodza.

Co się tyczy Brusiłowa, to prócz jego, przez Mikołaju Mikołajewicza rozdętego sukcesu, przy zdobyciu Halicza przeważnie w obecnej był rozbijany, lecz wydarzenia inne zazwyczaj go ratowały.

Pobił go pod Gródkiem Boroevicz, lecz wypadki pod Rawą Ruską i Jaworowem zmusiły były zwycięskiego Boroevicza do odwrotu.

Podczas ofenzywy austryackiej w październiku 1914 r. pod Chyrowem zwyciężył go Boehm-Ermolli, jednak wydarzenia, które się wówczas rozegrały pod Warszawą i Dęblinem, zniewoliły do cofnięcia całego frontu: Brusiłow znów się salwował.

Niezwykle krwawą była następnie taktyka Brusiłowa w Karpatach, które usiłował w swoim odcinku sforsować za wszelką cenę. Nieudanie się tej kampanii ściągnęło nań wobec niesłychanych nawet na stosunki rosyjskie ofiar dużo oburzenia w Rosyi.

Podczas przełamania gorlickiego przypieczętowany został los ówczesnej armii Brusiłowa. Została ona kompletnie rozproszoną. Mimo to Brusiłow zdołał się utrzymać, a gdy noworoczną bitwę w Bessarabii przypłacił Iwanow upadkiem, Brusiłow objął komendę nad ogromnym frontem od Kołek po granicę rumuńską, mając pod sobą trzy armie: gen. Szczerbatowa na linii Łucka, Sacharowa na froncie Tarnopola i Leszyckiego w Bessarabii.

Jako człowiek jest Brusiłow ponurym i surowym. Nie ma w sobie nic z tej rzekomej dobroduszności, którą popisywał się np. Radko Dmitrjew.

Ze sprawozdania sztabu rosyjskiego.

Silne walki na północ od Godomicz nad Styrem trwają dalej. Wieś Hruziatyn kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Wczoraj koło południa wojska nasze wtargnęły do wsi, wzięły do niewoli 11 oficerów i 400 żołnierzy, zdobyły 4 karabiny maszynowe. Silny ogień Niemców zmusił nas jednak do opuszczenia wsi. Z wielką zaciętością walczą Niemcy w okolicy wsi Woronczyn, 8 km na północny-wschód od Kisielina. Na skrajnem lewem skrzydle wojska nasze ścigające nieprzyjaciela przekroczyły Seret.

Ogólna liczba jeńców i łupu wziętego przez armię gen. Brusiłowa od 4 do 17 czerwca wynosi: 3350 oficerów, 169.134 żołnierzy, 198 dział, 150 karabinów maszynowych, 189 miotaczy min i bomb, 119 wozów amunicyjnych artyleryi, 36 reflektorów i wiele materyału wojennego.

Front nad Dźwiną: W nocy na 20 czerwca Niemcy po silnem ostrzeliwaniu naszych stanowisk na południe od Smorgoni zaatakowali nas. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do jednego odcinka naszych rowów, lecz ogień naszej artyleryi i kontratak wyparły ich z powrotem do rowów, z których wyszli. W innych częściach tej okolicy wszystkie ataki nieprzyjaciela się rozbiły.

Nowy gabinet grecki.

Ateny, 24 czerwca.

(Biuro Reutera). Nowy gabinet, utworzony przez Zaimisa, po południu złożył przysięgę. Zaimis objął także tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Nowy gabinet rozwiąże Izbę, rozpisze nowe wybory, dokona demobilizacyi i wypełni także inne żądania koalicyi.

W całym kraju panuje zupełny spokój.

Ateny, 24 czerwca.

(Reuter). Posłowie koalicyi zalecili swoim rządom znieść blokadę.

Carowa chora umysłowo?

Budapeszt, 24 czerwca.

„Pester Lloyd“ otrzymuje z nad granicy rosyjskiej, *via* Berlin, następującą wiadomość:

W Petersburgu powszechnie zwraca uwagę, że carowa od pewnego czasu zupełnie nie ukazuje się publicznie. Konstatują, że niema jej obecnie ani w Petersburgu, ani w Carskiem Siole, ani też w Jałcie, jak o tem ministerstwo dworu informowało prasę. Z kół dworskich przenika wiadomość, iż stan zdrowia carowej znacznie się pogorszył. Objawy depresyi duchowej powtarzać się miały tej zimy częściej.

Przy ostatniem żegnaniu oficerów gwardyi zjawiła się w zastępstwie carowej wielka księżna Tatjana. W Petersburgu szerzą się pogłoski, że carowa w czas pobytu w Carskiem Siole ulegała ciężkim zaburzeniom psychicznym.

Kronika wojenna.

Mobilizacya korpusu rumuńskiego. Na ostatniej radzie gabinetowej, która odbyła się w pałacu królewskim w Bukareszcie, postanowiono zmobilizować czwarty korpus armii dla ochrony rosyjsko-rumuńskiej granicy.

Zwołanie sobrania bułgarskiego. Sobranie powołano na 28 b. m. na nadzwyczajną sesyę.

Z Irlandyi. Jak z Belfortu donoszą, konferencya nacyonalistów z Ulsteru oświadczyła się 475 głosami przeciw 265 za przyjęciem propozycyi Lloyda George co do tymczasowego uregulowania kwestyi irlandzkiej.

KRONIKA.

Kraków, sobota 24 czerwca.

Pułkownik Januszajtis, ranny na froncie, dziś zrana przybył do Krakowa.

Ranny jest w lewą nogę, rana nie jest stosunkowo ciężka. Umieszczono pułkownika w jednym z krakowskich szpitali fortecznych.

Budżet m. Krakowa. Zestawienie budżetu miejskiego na rok 1915—1916 zostało już ukończone przez magistrat. Preliminarz ten obecnie będzie przedłożony radzie przybocznej i wydziałowi przybocznemu podgórskiemu, następnie zaś komisyi prezydyalnej do uchwały. Budżet miasta Krakowa na rok 1915—1916 powiększył się w porównaniu do roku poprzedniego zarówno w dochodach jak w wydatkach. Zamyka się zaś niedoborem, dla pokrycia którego gmina zamierza się zwrócić do rządu o pomoc finansową.

Kradzieże pocztowe na dworcu krakowskim. Ekspozytura policyi krakowskiej na dworcu kolejowym wpadła na trop szajki złodziei, należących w części do służby pocztowej, która popełniała systematycznie kradzieże posyłek pocztowych z urzędu pocztowego 2 na dworcu kolejowym.

Poczynione w tej sprawie przez inspektora policyi dochodzenia wykazały, że winowajców szukać należy na poczcie samej. Jakoż istotnie aresztowano 4 wyrostków — tymczasowych pomocników pocztowych, którzy popełniali kradzieże przesyłek z magazynów poczty, i ich przełożonego, woźnego pocztowego St. Żoł., który jako magazynier ułatwiał im kradzieże.

Nowa linia tramwajowa. Dyrekcya krakowskiej kolei elektrycznej zamierza podjąć budowę normalnej dwutorowej linii Starowiślna—III. most na Wiśle—Podgórze—Rynek główny oraz przedłużenie linii w ulicy Tadeusza Kościuszki w Półwsiu Zwierzynieckiem do klasztoru PP. Norbertanek. — Według ogłoszenia dyrekcyi odbędzie się dnia 8 lipca b. r, rozprawa ofertowa na wymienione roboty.

Odznaczenie pielęgniarki. Jak nam donoszą, p. Julia Neubergowa, ochotnicza pielęgniarka szpitala fortecznego nr 2, została odznaczona srebrnym medalem honorowym z dekoracyą wojenną.

Ze Lwowa. C. i k. komenda miasta ogłasza: Od dnia 23 b. m. aż do odwołania wymaganem będzie oprócz obowiązujących dotychczas dokumentów (paszport itd.), **specyalne pozwolenie.** Pozwolenie to otrzymać można w urzędzie widymowania paszportów przy ul. Krasickich 6.

Pełne prawa ubezpieczenia dla robotników z Królestwa Polskiego. „Vos. Ztg.“ donosi: Z powodu wojny gospodarcze życie niemieckie więcej jeszcze niż dawniej skazane zostało na sprowadzanie robotników zagranicznych, a mianowicie z Królestwa Polskiego, których werbowanie napotykało głównie na trudności z tego powodu, ponieważ robotnikom tym przysługiwały prawa ubezpieczenia w ograniczonej tylko mierze. Rozporządzenie Rady związkowej z 14 czerwca 1916 r. **znosi to ograniczenia dla obszaru obecnego generał-gubernatorstwa warszawskiego i administrowanych przez Austro-Węgry** okolic, zapewniając robotnikom przychodzącym z Królestwa na pracę do Niemiec tak odnośnie do renty w razie śmierci jak i okaleczenia **całkowite prawa** i to od 1 czerwca.

Rodziny więc sezonowego robotnika z Królestwa Polskiego, które w czasie wypadku zamieszkują wyżej wymienione obszary Królestwa Polskiego, mają takie samo prawo, jak robotnicy miejscowi do renty w razie śmierci, a tak samo i w razie nieszczęśliwego wypadku. Pobieranie renty ma również trwać i nadal, chociażby nastąpiły zmiany co do wojskowej okupacyi, administracyi lub co do położenia Królestwa Polskiego, lub poszczególnych jego części. Odnośnie do doniesienia miejsca zamieszkania itd. obowiązują tych zagranicznych robotników te same przepisy, co robotników krajowych, bawiących zagranicą.

O TOBIE POLSKO!...

N. K. N. wydał zbiorek ładnych wierszy T. Szantrocha p. t. „Z lutni żołnierza". Wyjmujemy zeń wiersz niniejszy i jeszcze drugi poniżej przytoczony:

O Tobie nasi śnią żołnierze
nad Wisłą, Dniestrem, czy u Bugu,
czy gdzie im wojna ścieli leże,
by się iścili z ojców długu.

Ty maro święta! niezaparcie
nadzieją wierze przekazana,
widzi Cię żołnierz — chłop na warcie
jak wstajesz w słońcu ze mgieł rano.

Nad okopami chadzasz biała,
idąca dymów krętą ścieżą
i chociaż widmem tyś bez ciała,
w twe życie wszyscy twardo wierzą.

Ty w bitew zgiełku, armat ryku
i w najgorszych szturmów wrzawie,
przy każdym stajesz nieboszczyku,
by oddać imię jego sławie.

I z łun, któremi świat dziś płonie
wzrok nasz po niebie wiernem czyta
twój herb, o Polsko, co w koronie
pożarów nad zgliszczami świta.

DLA NIEJ.

Dla Niej my poszli w te szeregi
żon i miłej cześć ślubując obronie,
by pod orłami polskiej legii
służyć w rycerskim jej zakonie.

Polsce my dali swoje życie
bo nam pióropusz i hełm sprawy
i szliśmy w krwawych snów zachwycie
nieść jej miłości do Warszawy.

Z Karpat, Krzywopłot, Mołotkowa
z Rokitny błon i bór Prypeci
hu zała ołtarz naszych mowa
i dotąd pieśń skrwawiona leci.

W ziemię krew wsiąkła, wszędzie leżą
bracia, polegli towarzysze,
a już nad ziemią mogił świeżą
cmentarnych hyen zdrada dysze.

Milczeć! my zakon mamy twardy,
hełm i pióropusz świętej sprawy — —
dla śmierci uśmiech li pogardy
i nie dla czczej walczymy sprawy.

T. Szantroch.

Przed wyborami w Warszawie.

W ratuszu odbyło się pod kierunkiem Jaraczewskiego pierwsze publiczne posiedzenie w sprawie wyborów, na którem zostali mianowani przewodniczący i asesorowie okręgów wyborczych.

Wbrew informacyom, które otrzymano ze strony Jaraczewskiego, że pod termin „obywatel Królestwa Polskiego" podciągnąć należy mieszkańców gubernii wileńskiej i grodzieńskiej, w sprawie tych mieszkańców deklaracya ze strony Jaraczewskiego złożoną nie została. Położył Jaraczewski tylko mocniejszy nacisk, że ustawa wyborcza nie uznaje gub. chełmskiej.

Endecya wystąpi prawdopodobnie przy wyborach z hasłami antysemickiemi.

Zwróciło powszechną uwagę, że biura wyborcze są obsadzone przeważnie przez endecyę.

Z biur wyborczych: 38, 20, 21 informują, że endecya stara się usunąć niemiłych jej ludzi, stosując najrozmaitsze szykany.

Centralny komitet wyborczy dąży do wprowadzenia do Rady miejskiej członków byłego Komitetu Obywatelskiego całkowicie lub częściowo.

Został zatwierdzony w sobotę 10 b. m. centralny demokratyczny komitet wyborczy. W sprawie tego komitetu udał się p. Zieliński, prezes klubu naukowo-literackiego. Lerchenfeld zwrócił uwagę p. Zielińskiemu, że C. D. K. W. występuje pod hasłami politycznemi, a nie gospodarczemi — *demokratische d. h. politisch.*

P. Zieliński zwrócił uwagę p. Lerchenfelda, że i K. D. C. W. występuje również pod hasłami politycznemi. Lerchenfeld oświadczył, że zatwierdzi C. D. K. W., jednakże trzeba wnieść drugie podanie, na któremby nazwisko p. Patka nie figurowało. Po załatwieniu tej formalności C. D. K. W. został zatwierdzony.

Ruch wiecowy wcale żywy. Wszystkie grupy — od Centralnego Komitetu Nar. do socyaldemokracyi — organizują wiece zawodowe i ogólne.

W dniach np. ostatnich odbył się w lokalu stow. nauczycielstwa polskiego wiec wyborczy nauczycielski. Wiec zagaił p. Cynarski. Referaty poszczególne objęli pp. Morawski, Krzywicki i Chełmiński. Nad sprawozdaniem komitetu wyborczego zrzeszeń nauczycielskich, który uzasadniał, dlaczego postanowił nie przystępować do Centr. Komitetu Narodowego, wywiązała się ogólna dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mówców.

Na wiecu, zwołanym w sali gmachów miejskich przy zbiegu ul. Dobrej i Drewnianej przez socyalistów polskich, zgromadziło się przeszło 400 osób. Mówcy podkreślali, iż zadaniem socyalistycznych radców miejskich będzie: organizacya żywnościowa, kuchnie publiczne, obrona pracowników miejskich i prywatnych. Podkreślono, że tylko wolna i demokratyczna Polska zapewni lepszą przyszłość robotnikowi po skończonu. Uchwalono jednogłośnie popierać przy wyborach socyalistów polskich.

W ostatnich dniach we wszystkich biurach wyborczych panował ruch nader ożywiony, należy jednak stwierdzić należy, iż liczba zapisanych, jakkolwiek przekroczyła już cyfrę **30.000 osób,** jest nikłą wobec 200.000 wyborców, posiadających prawo głosowania.

Znaczne wzmożenie ruchu stwierdzono w biurach okręgowych w dzielnicach **żydowskich.**

Odezwa socyalistów.

Robotniczy komitet wyborczy socyalistów polskich wydał odezwę następującą:

„Towarzysze i Obywatele Wyborcy!

Po latach łupieżczych rządów moskiewskich, po latach przekupstwa, nadużyć, krzywd materyalnych i moralnych, bezprzykładnego w dziejach ucisku nerd barbarzyńskich caratu, który ze szczególną zaciekłością tłumił w krwi i tępił w katorgach i w więzieniach wszelkie wysiłki klasy pracującej w walce o lepsze jutro, wszelkie objawy polskości — przystępujemy po raz pierwszy do wyboru Rady miejskiej stolicy Polski — Warszawy.

Wybory te stają się dla nas sposobnością do zamanifestowania swej energii i siły, do utworzenia z polskiej klasy pracującej zwartego, jednolitego zastępu potężnej organizacyi, której nikt się oprzeć nie zdoła.

Nietylko interes nasz, ale godność robotnicza tego wymaga...

Nie możemy od naszych przedstawicieli wymagać, by osiągnęli wszystko, nie będziemy naśladowali naszych krzykliwych demagogów, którzy zawsze gotowi są obiecywać złote góry, ogłaszać dyktaturę proletaryatu, a w rezultacie obracają w niwecz każdy rozumny wysiłek, wprowadzają zamęt, niezgodę i chaos w szeregi robotnicze.

Obecnie w zakresie gospodarki miejskiej **będziemy żądali:** obrony pracowników i ich płacy we wszelkich przedsiębiorstwach miejskich i prywatnych, zakładania giełd pracy, kas chorych, ubezpieczenia na wypadek kalectwa i na starość, prowadzenia robót publicznych, zniesienia utrudnień komunikacyjnych, swobodnej dostawy produktów żywnościowych, sprawiedliwego ich podziału i jak najsurowszych środków w walce z lichwą żywnościową.

Żądamy podniesienia pod względem zdrowotnym krańców miasta i dzielnic, zamieszkałych przez ludność robotniczą, popierania kuchni robotniczych, kooperatyw i związków zawodowych, bezpłatnego powszechnego nauczania w szkole polskiej...

Wyjarzmieni z kajdan caratu, pragniemy na gruzach moskiewskiego więzienia wznieść — gmach wolnej Polski, przedmurza zachodu, zabezpieczonego potęgą zbrojną ludu polskiego.

Stańmy się godnymi świetnych tradycyj polskiego socyalizmu, spieszmy tłumnie zapisywać się w szeregi wyborców, by rzucić solidarnie moc swych głosów na własną robotniczą listę socyalistów polskich".

Anglia a sprawa polska.

Jak zapatruje się na sprawę niepodległości Anglia, świadczą cytaty z pism angielskich, zacytowane w numerze 20 z 16 maja 1916 przez amerykańskie „Wici". Warto, by głosy te doszły do wiadomości całego myślącego ogółu polskiego.

Dziennik angielski „South Wales Daily Post", omawiając kwestyę polską, stawia pytanie: „Czy forma rządu w Polsce pozostawiona będzie uznaniu Rosyi, jako czysto wewnętrzna sprawa naszej sojuszniczki, czy też Anglia uważać się będzie za rodzaj trybunału apelacyjnego dla narodu polskiego?"

Dziennik walijski przyznaje szczerze, że dotychczas niema żadnych danych, jak wypadnie odpowiedź na powyższe pytanie. Obawia się, że centralne państwa mogą Polaków pozyskać. Przebija się wyraźny wielki strach przed powstaniem polskiej armii, któraby niechybnie rozstrzygnęła losy kampanii wschodniej. Pomimo jednak tych obaw, podnosząc „altruistyczne cele Anglii", wyznaje szczerze, **„że Rosya nigdy nie zgadzi się na niepodległość Polski, gdyż chwila uznania tejże zasady byłaby końcem istnienia cesarstwa rosyjskiego.** Rosya nigdy nie da niepodległości Finom, Litwinom, Polakom, Łotyszom, plemieniom kaukaskim. Potęgi państwowe nie mają zwyczaju rozpadać się dobrowolnie pod wpływem **tak wybitnie donkiszockich nastrojów".**

W „Daily Telegraph" (13 kwietnia b. r.) pisze p. Bernard Pares w korespondencyi z Piotrogrodu, rozpatrując losy Polski, widocznie przez Dmowskiego inspirowany, oświadcza, że Polacy przedewszystkiem chcą „zjednoczenia". Wprawdzie Polacy mają wszelkie prawo do żądania niepodległości, co „zresztą będzie poparte przez Niemcy w razie ich przegranej", jednak niepodległość ta jest „niemożliwą".

Pares zaznacza wyraźnie, że wprawdzie „Anglicy mogą sprzyjać niepodległości Polski, natomiast Anglia nie może dać żadnej gwarancyi tej niepodległości. „Nikt nie może żądać od Rosyi, po wspólnem zwycięstwie aliantów, aby wyrzekła się bezpośredniego zetknięcia z Zachodem (tj. terytoryum polskiego), zdobytego „stuletnim wysiłkiem" (grzeczne wyrażenie dla rzezi Pragi). „Odebranie Polski z rąk niemieckich może być jedynie dziełem armii rosyjskiej, a jeśli zaś na Rosyę spadła ciężar zdobycia Polski, jej tylko przysługuje prawo gwarantowania i zabezpieczenia zjednoczenia Polaków".

Na zakończenie powiada p. Pares dosadnie i szczerze: „Od wspaniałego i nieoczekiwanego przymierza Rosyi z zachodniemi i liberalnemi państwami nie można wymagać szeregu cudów i przykład niezałatwionego dotychczas wstawiennictwa Anglii po stronie Belgii nie może być rozpatrywany jako podstawa do ustalenia traktatów europejskich".

„Polska sprawa traktowana będzie przez Rosyę jedynie w myśl interesów rosyjskich".

KAZIMIERZ TETMAJER.

Z „ACHILLESA".

Ze zbioru „Cienie", wydanego nakładem N. K. N.

...Ten, co z wściekłością bezsilną pożera
piasek — aż do nóg pogromcy zwalony —
i sam już nie znał: czy żył — czy umierał —
kim jest? co w piersi nosi pokrwawionej?
i rany własną swą ręką rozdzierał,
ażeby spojrzeć: czy jeszcze czerwony
strumień krwi krąży mu w serdecznej żyle —
lub czy już zekrzepł, jak trupom w mogile:

ten nagle zrywa się — podźwiga ramię —
salwą swej broni krzycząc: że jest żywy!
w Życia pojawia się ogromnej bramie
już zapomniany cień — przybysz prawdziwy!
Jak wściekły sztaby żelaza rozłamie,
umarłe wskrzesza i zapadłe dziwy,
Niepodobnemu daje zew i pole
w karabin kładąc cud — i wiary wolę!

O karabinie polskiego żołnierza,
śmiertelny kwiecie bujny ponad kwiaty!
W tobie lud święci broń swego rycerza,
w przędzy mąk swoich wijąc się szkarłaty!
Tyś poświęconą jest arką przymierza
między dawnemi a nowemi laty,
do ciebie serce okrwawione wiodło,
za tobą tęsknił ból — — tyś Polski godło!

Kto mieczem walczył, ten od miecza ginie,
kto mieczem zginął, ten mieczem powstanie —
na dyplomowym śmierci pergaminie
Polsce wyryje bagnet: zmartwychwstanie...
Chwyciłem ciebie w dłoń — w tobie się ninie
maluje ducha zew i serc błyskanie —
nie będę dłużej w ziemi rył się kretem — —
do słońca! grobu sklep przedrę bagnetem!

Do słońca! choćby tak patrzało we mnie,
jak nieśmiertelny wzrok Achillesowy:
nie zniżę powiek! bowiem precz odemnie
płaszcz niewolniczy pchnąłem i okowy!
Nie żyję więcej trwożnie i nikczemnie,
królewski żywot rozpocząłem nowy,
we mnie to Król-Duch polskiego żywota
wstąpił, jak w morze jasność złota!

Jam to był śniony przez najwyższe duchy
i ja wołany rozpaczy zwątpieniem —
jak cień chodziłem u wrót — — w domie słuchy
krok mój słyszały we śnie — — byłem cieniem — —
koło zagrody błądząc jak liść suchy
zdałem się nigdy nie zistnem wcieleniem — —
myślano: pierwszy tyk by mnie spopielił — —
a oto jestem żyw — w życiem się wcielił...

...A nie jest dla mnie tajemnicą żadną
tego narodu strach — i bojaźń wiary —
jego żebraczy lęk, że łachman skradną,
który go liczył w ludy, nie zaś — w mary,
ten strach rozbitka, aby nie pójść na dno,
strach katorżnika nowej, cięższej kary —
lecz wierzę — jakem ślubował odwadze:
że go na słońca blask z nocy prowadzę...

Chociażbym upadł w drodze: dziesięć razy
powstawać będę rodząc nowe czyny,
a czyny moje jak milowe głazy
gościniec będą wieść do Snu krainy.
Duch mój jest synem Wiary i Ekstazy,
niemoże zbitym być, jak dzban z gliny,
powstawać będzie, jak feniks z popiołu,
dopóki wieńca nie zdobędzie czołu.

...O karabinie polskiego żołnierza!
Tragiczne, straszne zaprzeczenie ducha!
stal twoja kuta jest z modłów pacierza,
którym pogardza człowiek, Bóg nie słucha — —
młot, co cię kowa, o piersi uderza,
gdzie serce leży jako żużla sucha
spalona ogniem rozpaczy, kamienna,
serce, co jeden zna wyraz: Gehenna!...

Z taką jam bronią wstał i naprzód idę
zapatrzon w jedno promieniste słowo,
w źrenice biorę zbrodnię i ohydę,
w pierś cios i czarę trucizn piołunową — -
znam wszystko — myśli moje jasnowide
tłumię, bo wierzę w mą moc przewrotową,
w konieczność moją i w ten dzień zwycięski,
który przyzywam — wnuk hańby, syn klęski...

Jeślibym zbłądził: błąd mój błędem będzie
potoku, co się dostał na mieliznę —
lecz w morze płynąc on się wydobędzie,
bo musi w swoją powrócić ojczyznę —
tak ja: zkąd wstawałem tam idę — w rozpędzie
Najwyższej Woli świata. Gdzie krwią bryznę,
rodzi się Wola, z której sam powstałem —
Wolność, kupioną krwią — dla duchów ciałem.

Sytuacya ekonomiczna Francyi.

Henryk Cunow zamieszcza w „Arbeiter-Ztg" obszerny artykuł o ekonomicznych stosunkach Francyi.

Sytuacya ekonomiczna Francyi — pisze — ciągle się pogarsza. Już w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną przemysłowy i rolniczy rozwój Francyi był coraz słabszy. Działo się to po części skutkiem zmniejszania się ludności, a po części i dlatego, iż kapitaliści, uzyskawszy znaczniejsze sumy, wycofywali się z interesów, umieszczając pieniądze w krajowych i zagranicznych rentach.

Wojna musiała zupełnie inaczej oddziałać na słabą strukturę życia gospodarczego Francyi, aniżeli na silne życie gospodarcze Anglii i Niemiec.

Przedewszystkiem flota handlowa francuska, jak się pokazało, nie była w stanie w krytycznym momencie zabezpieczyć swemu krajowi dostatecznego **ruchu przewozowego**. Jak i na innych polach życia gospodarczego, tak też i na tem Francya pozostawała coraz bardziej w tyle. Przed 30 laty francuska flota handlowa znacznie przewyższała niemiecką. W roku zaś 1912 ogólna liczba tonn niemieckiej floty handlowej wynosiła 3,023.725, a francuskiej tylko 1,462.639. Oprócz tego w flocie niemieckiej przeważają wielkie i szybkie parowce, w flocie zaś francuskiej żaglowce.

Ponieważ zaś obecnie większa część floty francuskiej używaną jest do transportów wojskowych, więc Francya musi korzystać z pomocy floty handlowej angielskiej i neutralnej, co powoduje ogromne koszta.

Podrożał skutkiem tego znacznie **węgiel** angielski, na który skazany jest dziś po większej części przemysł francuski, po zajęciu departamentów węglowych przez Niemców.

Ogromne straty poniosły francuskie koleje żelazne. I tak kolej północna miała w r. 1915 tylko 172 milionów dochodu wobec 336 milionów w r. 1913. Inne linie kolejowe francuskie również poniosły wielkie straty.

Lecz największym ciosem dla francuskiego życia gospodarczego jest strata zajętych przez Niemców **północnych i północno-wschodnich departamentów**. Są to główne centra francuskiego przemysłu węglowego, wełnianego, stalowego i żelaznego. Największe znaczenie przemysłowe ma okręg przemysłowy Bricy-Longwy. Produkcya **rudy** w tym okręgu należy do największych na świecie. Dostarczał on Francyi przed wojną cztery piąte całej produkcyi rudy żelaznej.

Bardzo dotkliwą jest również dla Francyi strata okręgów węglowych w departamencie du Nord i Pas-de-Calais.

Znajduje się tam w rękach Niemców 16 kopalń, produkujących 19 milionów tonn węgla rocznie. — Oprócz tego Francya cierpi bardzo wskutek **niepomyślnych zbiorów pszenicy** i wina, a i w tym roku zbiory pszenicy nie zapowiadają się dobrze.

Stosunki te odbijają się na **handlu** zewnętrznym bardzo dotkliwie. Wywóz coraz bardziej maleje, a przywóz wzrasta. W roku 1913 zewnętrzny handel Francyi wynosił 15.031 milionów franków, a w r. 1915 już tylko 11.096 milionów.

Nadwyżka przywozu w pierwszym kwartale 1916 r. wynosiła 1253 milionów franków, a w tym samym czasie 1915 r. tylko 838 milionów.

Do tych wszystkich braków przyłączają się jeszcze szybko rosnące **długi państwowe**. Wraz z niedawno wniesionem przedłożeniem kredytowem ministra skarbu Ribota wynoszą kredyty, uchwalone od początku wojny, **52½ miliarda franków**.

Koszta wojny wzrastają ciągle. I tak podczas gdy wydatki na wojnę w czasie od sierpnia do grudnia 1914 wynosiły tylko 1400 milionów franków miesięcznie, to w roku 1915 wynosiły one już miesięcznie 1868 milionów, a obecnie wynoszą 2610 milionów franków miesięcznie.

Wszystko to wskazuje na **smutny obraz** obecnej sytuacyi ekonomicznej Francyi, tembardziej, jeśli uwzględnimy wyludnienie kraju i nadzwyczaj wolne zwiększanie się ludności.

Z różnych stron.

Ruch telegraficzny z Belgią. Według rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu dopuszczony został prywatny ruch telegraficzny z Brukselą, Leodyum i Vervier z ich przedmieściami i sąsiedniemi miejscowościami, tudzież z Antwerpią i Hasselt z zastrzeżeniami co do prywatnego ruchu telegraficznego ogólnie obecnie obowiązującemi. Telegramy do tych miejscowości mogą być pisane tylko w mowie jawnej w języku niemieckim.

„Siewczynie odwagi". Wojna wywołała we Francyi różne zmiany na tle psychicznem. Zwłaszcza zwrot w kierunku mistyczno-religijnym jest bardzo widoczny. Do szeregu tego rodzaju zjawisk należy także „Liga siewczyń odwagi", założona przez pewną Francuskę z Lotaryngii. Ślubowanie, podane przez „Annales Politiques et Littéraires", jakie składają członkinie tej oryginalnej Ligi, brzmi w sposób następujący: Młode dziewczęta, wstępujące do Ligi, przysięgają: 1. Zwalczać pesymizm pod wszelką postacią. 2. W granicach możliwości za pomocą energii oraz siły przekonania podnosić serca znużone. 3. Pilnie pracować pośród wdów, matek i sióstr, ażeby z nich uczynić zapalone apostołki patryotyzmu. „Nie wolno płakać, trzeba czynić. Nadeszła godzina dobrych uczynków". Ta odezwa, wydana przez dziewczynę z francuskiej Lotaryngii, znalazła we Francyi uznanie. Zgłosiło się już wiele kandydatek do „Ligi siewczyń odwagi".

BRUNON KOSTECKI.

STARY DĄB.

2 Nowela.

(Ciąg dalszy).

Zaledwie widoczny, zamglony księżyc chylił się już nad lasami, kiedy do złego drzewa zbliżył się chłopski wózek o jednym koniu. Na wózku siedział jakiś wojskowy w kożuchu z podniesionym kołnierzem, odwrócony bokiem do drogi, przez którą tańczył silny wicher i bluzgał chmurami lepkiego śniegu. Wicher doprawdy tańczył. W tym ponurym korytarzu drogi obracał rzadkimi tumanami mgły i śniegu w rytmie bezpamiętnym, szalonym. Chwilami uspokajał się, ale na krótko. Zdala już słychać było ponowne zbliżanie się tancerza, jakgdyby zataczał koło i wracał znów pod stary dąb. Obok wozu szło dwóch ludzi: żołnierz z karabinem przewieszonym przez plecy i cywilny furman.

Na kilkanaście kroków przed dębem wóz stanął. Prawie równocześnie bezforemna czarna płachta przeleciała z szybkością wiatru tuż nad łbem zmęczonej, chłopskiej szkapy. Przerażony koń z jękiem skoczył na stronę, unosząc z sobą złamany orczyk ugrzęzłego wozu. Ale nagły wysiłek wyczerpał do reszty siły zwierzęcia. Zaplątane w uprząż z ciężkim łoskotem upadło na drogę, nieruchome, milczące, obojętne na wszystko już na świecie.

— Psiakrew! — rozległo się przekleństwo z wozu.

— Hospody, Isuse Chryste! — zajęczał furman, podbiegając do leżącego konia. — Propała i druhaja łoszadka! Szczo teper robyty? Bida, pane...

— Drugi koń dzisiaj — ciągnął dalej wojskowy — niech to wszystko dyabli wezmą!... Porusz-no batem tę nieszczęśliwą bestyę, może symuluje tylko.

Woźnica trzepnął kilka razy kijem po brzuchu zwierzęcia, ale bez skutku.

— Zdechł?

— Zdycha, pane.

Nastąpiło chwilowe milczenie, tylko koń zaczął stękać i wicher śmiał się szyderczo. Położenie podróżnych było nie do pozazdroszczenia. Milę drogi do Maniewicz można było jako-tako przejść na piechotę, ale na wózku znajdowało się dość bagażu, który nie mógł pozostać na drodze bez opieki.

Wreszcie siedzący na wózku podróżny wygłosił seryę straszliwych przekleństw w kilku językach, poczem, uspokojony już, zaczął wydawać polecenia.

— Ty, Wądołek, porusz łbem w moją stronę i słuchaj: Weźmiesz ze sobą chłopa, pójdziesz do Karasina, drogą prostą przez Maniewicze i tam w pułku zażądasz furmanki dla mnie. Będzie to stąd dwie mile, na rano zajdziesz. Chłop tam zostanie, trzeba go później odstawić do wsi z żołnierzem. Zrozumiano?

Żołnierz, nazwany Wądołkiem, stał przez cały czas nieruchomo i z zupełną obojętnością, patrzył na zdychającego konia. Wyrwany z zadumy podniósł lewą rękę ku głowie i zaczął się drapać, nie ruszając z miejsca.

— Słyszałeś, cielna krowo? — rozległo się z wozu.

Wądołek chrząknął kilka razy, poczem znów zamyślił się chwilę, jakby rozwiązując jakiś ważny problem i wreszcie odezwał się czystym mazurskim akcentem:

— A obywatel porucznik ostanie sam?

— Nie, ze zdechłym koniem, będziemy se gwarzyli — ryknął porucznik. — Idziesz, trąbo, czy nie idziesz?

Żołnierzyk znów zaczął się drapać po głowie, wkońcu podparł się w bok prawą ręką i stał wciąż, co do reszty rozgniewało oficera. Znając jednak swego podwładnego, nie rozpoczął kląć, lecz odezwał się oficyalnym tonem:

— Obywatelu Wądołek, żeby cię wszyscy dyabli... o co właściwie wam chodzi... sto piorunów jasnych, cholera...

— Abo — powoli tłómaczył się obywatel — jakeśwa byli na urlopie, to pani porucnikowa kazała, żebym pilnował obywatela porucnika, teraz nocz, Moszkale jeszcze przyńdą, mówili mi we wsi chłopy...

— Idź do dyabła! — wrzasnął porucznik takim groźnym głosem, że Wądołek mimowoli zawrócił na lewo i już bez słowa protestu poszedł dalej drogą, popychając przed sobą przerażonego również chłopinę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat niemiecki.

Zacięte ataki Francuzów na zachód od warowni Vaux. — Sukcesy Niemców w walkach z Rosyanami.

Berlin, 24 czerwca.

Urzędowo donoszą 23 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Na wschód od Ypern nieprzyjacielski atak został udaremniony. Podczas przedsięwzięć niemieckich patroli koło Lihons, Lassigny i koło zagrody Maisons de Champagne (na północny zachód od Massiges) wzięto do niewoli kilka tuzinów jeńców i zdobyto wiele karabinów maszynowych.

Trzy francuskie ataki na nasze zdobyte rowy na zachód od twierdzy Vaux zostały odrzucone. Tutaj dnia 21 b. m. wzięliśmy 24 oficerów i przeszło 400 żołnierzy.

Wczoraj Karlsruhe i Müllheim w Badenie oraz Trier były atakowane przez nieprzyjacielskich lotników. Musimy ubolewać nad wielu ofiarami z pośród ludności mieszczańskiej. Godnej wzmianki szkody wojskowej nie można było owym miejscowościom wyrządzić i nie wyrządzono jej. Atakujący utracili 4 aparaty. Jeden musiał lądować w drodze powrotnej koło Niederlauterbach, jeden koło Lembach. Wśród pojmanych lotników znajdują się dwaj Anglicy. Dwa inne aparaty usunięto w walce powietrznej, przyczem porucznik Hohndorf strącił szóstego przeciwnika.

Oprócz tego zestrzelono wczoraj nieprzyjacielskich lotników w okolicy Ypern, na wschód od Hulluch (tu porucznik Muizer zestrzelił swój piąty samolot), pod Lancon (na południe od Grandpré), pod Merxheim (na wschód od Gebweiler), na południowy zachód od Sonnheim, tak, że nasi nieprzyjaciele wogóle utracili 9 samolotów. Nasze eskadry lotnicze zaatakowały wojskowe budowle w St. Pol i nieprzyjacielski obóz oraz schroniska na zachód i południe od Verdun.

Wschodni teren wojenny: Grupa wojsk marszałka H i n d e n b u r g a: Przy krótkim ataku koło Berezyny (na wschód od Bogdanowa) wpadło w nasze ręce 45 jeńców, 2 karabiny maszynowe i dwie armaty rewolwerowe.

Grupa wojsk marszałka ks. L e o p o l d a b a w a r s k i e g o: Na północny wschód od Ozarycz słabsze oddziały nieprzyjacielskie, które podchodziły ku stanowiskom kanałowym, zostały krwawo odparte.

Grupa wojsk generała L i n s i n g e n a: Mimo kilkakrotnych nieprzyjacielskich kontrataków nasze ataki na zachód i południowy zachód od Łucka postępują dalej. Na froncie z przodu linii Beresteczko—Brody odparto gładko rosyjskie ataki.

U armii hr. Bothmera nic nowego.

Bałkański teren wojenny: Nie było żadnych ważniejszych wypadków.

Naczelne kierownictwo armii.

Rada aprowizacyjna.

(BK) W dalszym ciągu rozpoczętych 15 b. m. obrad plenarnych rady przybocznej dla aprowizacyi, toczyła się dalej dyskusya, po której przyjęto kilka rezolucyj w sprawie dostarczenia i rozdziału ważnych środków żywności.

Co do zaopatrzenia w **mięso** wyrażono życzenie, by stworzyć urząd centrali, którąby przy pomocy organizacyi, stojących na zasadzie użyteczności publicznej i przy udziale uprawnionego handlu przeprowadzała d o s t a r c z a n i e b y d ł a p r z y r ó w n o m i e r n y m u d z i a l e p o s z c z e g ó l n y c h o b s z a r ó w. Dalej podkreślono konieczność poparcia chowu bydła i konieczność postarania się o dostawę środków paszy, wkońcu zgłoszono żądanie co do zaostrzenia przepisów o t. zw. d n i a c h b e z m i ę s n y c h i o k o n s u m c y i m i ę s a w r e s t a u r a c y a c h.

W sprawie zaopatrzenia ludności w **tłuszcze** postawiono wniosek, by popierać produkcyę tłuszczu i w sposób centralny zorganizować rozdział wszelkich do wyżywienia służących olei, tłuszczów i t. d., dalej wpływać na ustalenie cen i wywierać wpływ na uregulowanie konsumcyi tłuszczów.

W sprawie zaopatrzenia ludności w **ziemniaki** tegorocznych zbiorów rada przyboczna oświadczyła się za intenzywnem uregulowaniem poboru i rozdziału i poleciła w tej mierze z a j ę c i e z b i o r ó w z pewnymi wyjątkami. Także w sprawie **cukru** wyrażono życzenie, by uregulować konsumcyę, zaś co do **surogatów kawy** postawiono wniosek, by postarać się o wywarcie wpływu na ustalenie cen tych surogatów, oraz n a k a k a o i h e r b a t ę.

Rada przyboczna wskazała dalej na konieczność **zorganizowania wyżywienia publicznego.** Wkońcu przyjęto wniosek, wedle którego we wszystkich powiatach i gminach przy udziale wszystkich interesowanych, zwłaszcza także konsumentów, utworzone mają być obowiązkowe komisye aprowizacyjne.

Departament Opieki N. K. N.

Nowoutworzony Departament Opieki N. K. N. ogłasza o d e z w ę do społeczeństwa polskiego, w której czytamy:

Uchwałą N. K. N. w Krakowie z 30 kwietnia b. r. postanowiono utworzyć Departament Opieki N. K. N. Zadaniem tego Departamentu uporządkować i celowo poprowadzić te wszystkie działania opieki legionowej, które już istnieją i nowe takie działania rozpocząć.

Departament Opieki N. K. N., rozpoczynając jako taki swą działalność, zwraca się niniejszem do wszystkich stowarzyszeń opieki legionowej, do wszystkich Lig kobiet, do zarządów funduszów wdów i sierót po legionistach, do zarządów schronisk i przytułków legionowych i do wszystkich tych, co na jakiekolwiek cele opieki legionowej gromadzą fundusze, zwraca się do wszystkich z prośbą o ścisłe odtąd w s p ó ł d z i a ł a n i e.

Na razie uprasza Departament wszystkie te stowarzyszenia o podanie adresów swych zarządów, zakresu działania, wykazu rozporządzalnych funduszów, oraz sprawozdań z dotychczasowej działalności.

Departament Opieki N. K. N. nie dąży do objęcia całej akcyi i wszystkich funduszów. Te, na cele opieki przeznaczone fundusze, które wprost N. K. N. będą powierzone, będą osobno administrowane i w myśl woli ofiarodawców, pod kontrolą publiczną używane.

Do zakresu działania Departamentu Opieki N. K. N. należeć będzie **opieka nad inwalidami legionowymi** i nad tymi legionistami, którzy, jako do dalszej służby bojowej **niezdolni**, zostali już **zwolnieni** i cywilne mają przywdziać ubrania — oraz **nad wdowami i sierotami po legionistach.**

Opieka natomiast nad rannymi i chorymi, leczącymi się jeszcze w szpitalach i sanatoryach, pozostaje nadal w zakresie działań Departamentu wojskowego N. K. N., który nie może się zrzekać ciągłości stosunków z tymi, co po powrocie do zdrowia na front bojowy mogą jeszcze powrócić.

Uchwały konferencyi paryskiej.

Urzędowa nota podaje uchwały paryskiej konferencyi gospodarczej sprzymierzonych.

Uchwały obejmują zarządzenia na czas wojny, zarządzenia przejściowe na czas gospodarczej odbudowy sprzymierzonych krajów, a wreszcie trwałe zarządzenia dla współpracy i wzajemnego popierania się.

Zarządzenia n a c z a s w o j n y postanawiają, że sprzymierzeni swym obywatelom i wszystkim znajdującym się w ich obszarze państwowym osobom **zakazują handlu z mieszkańcami nieprzyjacielskich krajów,** bez względu na to, jakiej ci są narodowości, dalej zakazuje handlu z nieprzyjacielskimi poddanymi, bez względu na to, gdzie mieszkają, a wreszcie z poszczególnemi osobami i stowarzyszeniami oraz domami handlowymi, które podlegają wpływowi nieprzyjaciela. Sprzymierzeńcy zabraniają nadto importu do swego obszaru wszystkich towarów pochodzących z nieprzyjacielskich krajów i uzupełnią wydane zarządzenia przeciw zaopatrywaniu nieprzyjaciół w środki żywności.

Zarządzenia p r z e j ś c i o w e dla odbudowy postanawiają, że sprzymierzeńcy odmawiają na szereg lat przyznania nieprzyjacielowi klauzuli uprzywilejowania i zarazem zawierają umowę celem wzajemnego zapewnienia sobie targu wyrównawczego przez ten czas i celem zastrzeżenia sobie korzyści ze swych neutralnych źródeł pomocniczych. Ustanawiają oni termin, podczas którego handel z nieprzyjacielskiemi mocarstwami ma podlegać szczególnym normom specyalnym.

Co do t r w a ł y c h zarządzeń dla współpracy i wzajemnego poparcia wydadzą sprzymierzeni bezzwłocznie potrzebne zarządzenia celem **uwolnienia się od wszelkiej zawisłości od nieprzyjacielskich** krajów, oraz celem ułatwienia wymiany swych produktów i zastosowania wszelkich zarządzeń celnych i tym podobnych dla odparcia wtargnięcia nieprzyjaciela.

W końcowem oświadczeniu zobowiązują się delegaci zalecić swym rządom wydanie wszystkich odpowiednich zarządzeń celem dania przedłożonej w uchwałach polityce natychmiast pełnej mocy obowiązującej.

Z Rosyi.

„Frankfurter Zeitung" otrzymuje ze Sztokholmu następujące wiadomości z Rosyi:

Do Władykaukazu (na Kaukazie) przybyło **400** żołnierzy angielskich drogą z Władywostoku. Ulokowano ich w zakładzie kadeckim (Taka olbrzymia podróż komicznej garstki żołnierzy dla zamanifestowania t. z. jedności *Red. Nap.).*

W okręgu odeskim zarządzono l i k w i d a c y ę p o s i a d ł o ś c i z i e m s k i c h B u ł g a r ó w.

Petersburskie dyrekcye teatrów zostały zawiadomione, że zarząd wojskowy zmuszony będzie w najbliższej przyszłości z a r e k w i r o w a ć różne g m a c h y t e a t r a l n e n a l a z a r e t y.

Posłowie nadbałtyccy do Dumy zwrócili się z protestem do rządu rosyjskiego przeciw zamierzonemu p r z e n i e s i e n i u u n i w e r s y t e t u z D o r p a t u d o P e r m u, podnosząc że byłoby to ciosem dla najbardziej kulturalnych prowincyj nadbałtyckich.

Rosyjska prasa ogłasza, iż gen. Riezwoj uzyskał wielki krzyż orderu św. Anny. Gen. Riezwoj do roku zeszłego zwał się Reinboth. A n a z w i s k o t o g ł o ś n e w h i s t o r y i r o s y j s k i c h s k a n d a l ó w c z y n o w n i c z y c h. Na stanowisku „gradonaczalnika" Moskwy dopuszczał się on takiego, nawet na stosunki rosyjskie, niezwykłego łapownictwa i szantażu („zarabiał" głównie na domach publicznych i szulerniach) że ściągnął na siebie... wówczas „modną" rewizyę senatorską.

Chociaż „ofiarę" rewizyi usiłował salwować gubernator Moskwy Hoerschelmann, wysyłając administracyjnie (*sic*) z Moskwy wielu dla Reinbotha niedogodnych świadków, senator Garin zdołał wszakże wykryć tyle jeszcze nadużyć Reinbotha, że osobnik ten za szereg wymuszeń i defraudacyj został skazany **na pozbawienie praw i cztery lata więzienia.**

Jak operetkowo jednak traktowane są w caracie kary na łotrostwa czynownicze, świadczy to, że ów Reinboth dziś jest „generał-leitnantem", zdobnym wysoką dekoracyą, z iście-rosyjskiego patryotyzmu, pomagającego mu zatrzeć kryminalną przeszłość, przezwał się Riezwoj.

Z miasta i z kraju.

Sprzedaż kawy. Magistrat krakowski zarządza, że w czasie aż do 8 lipca wolno w tutejszym obrocie handlowym sprzedawać kawę konsumentom tylko za okazaniem kart chlebowych, wydanych przez okręgowe biuro dla rozdawnictwa kart chlebowych, w ilości 135 gramów na osobę. Z tej ilości wolno sprzedać jednorazowo: w okresie ważności kart chlebowych do dnia 24 b. m. włącznie

45 gramów, zaś na karty następnego okresu dwutygodniowego t. j. od 25 czerwca do 8 lipca b. r. włącznie 90 gr. Sprzedawca winien potwierdzić wydanie kawy na odwrotnej stronie karty chlebowej, mianowicie w części środkowej nie objętej odcinkami. Na tę samą kartę nie wolno wydawać dwa razy kawy.

Podawanie kawy w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich i cukierniach nie podlega określonym wyżej ograniczeniom.

Urzędowe karty dla kontroli spożycia kawy, opiewające na ośmio-tygodniowe racye spożycia kawy w ilości 3/8 klg. na osobę, zostaną zaprowadzone od dnia 9 lipca 1916 r.

Wykupywanie artykułów spożywczych przez przekupki krakowskie. Od dłuższego czasu przekupnie tutejsi nie respektują w zupełności rozporządzenia tutejszego magistratu, zakazujący wykupywania towarów przed godz. 11. W dnie targowe zauważyć można, jak przekupnie zatrzymują wozy w ulicach bocznych, zdążających do Rynku i zabierają prawie gwałtem wszelki na nich znajdujący się towar. Winę w tym wypadku ponoszą organa magistratu, które nie chcą widzieć, co się za ich oczyma dzieje, a najczęściej nie można ich w czasie targu na Rynku odszukać.

Prawa jednorocznych pospolitaków. Jak się dowiadujemy ze strony miarodajnej, niezależnie od już ogłoszonych przepisów o służbie jednorocznej obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu roczników 1897—1892, należącym do tych roczników, którzy obecnie podpadają pod nowy przegląd, a nie mają prawa służby jednorocznej, może być w ograniczonej liczbie i pod określonymi warunkami przyznane prawo dobrowolnego wstępu do kawaleryi, artyleryi polowej, górskiej, wałowej, oraz do pionierów, z obowiązkiem 3-letniej służby prezencyjnej i 7-letniej w rezerwie, oraz wstępu do marynarki z obowiązkiem 4-letniej służby prezencyjnej, 5-letniej w rezerwie i 3-letniej w obronie morskiej.

Do tej służby będą dopuszczeni tylko ci, których przy przeglądzie uznano za zdolnych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu, a którzy nie mają praw jednorocznych. Mogący korzystać z ulg co do 2-letniej służby, mogą być tylko wtedy powołani, jeśli się tych ulg zrzekną.

Ostatnim terminem dobrowolnego wstąpienia jest dzień, poprzedzający termin stawienia się danych roczników. Podania należy wnosić do odpowiednich komend uzupełniających.

Poczta polowa. Wstrzymany został ruch próbek towarowych do następujących poczt polowych nr 12, 19, 19/II, 25, 30, 31, 52, 57, 67, 111, 128, 130, 137, 142, 160. 251, 254, 313. 501 i 506.

Zakaz wieców wyborczych w Warszawie. Biuro Centralnego Narodowego Komitetu Wyborczego (żywioły endeckie i realiści) otrzymało zawiadomienie od władz niemieckich, iż dalsze wiece odbywać się **nie mogą**. Rozporządzenie policyjne brzmi w sposób następujący:

„Ze względu na silne podniecenie ludności Warszawy, które ujawniło się w dniu wczorajszym w rozbijaniu sklepów żywnościowych i skupianiu się ludności na ulicach, niniejszem cofam wydane poprzednio pozwolenie na urządzanie zebrań wyborczych. Akcya wyborcza nie prawie na tem nie ucierpi, gdyż obecnie jest umożliwione wywieranie wpływu na wyborców za pośrednictwem cenzurowanych pism, a wystawienie kandydatów może być uskutecznione przez komitety wyborcze".

4 dni bezmięsne w Rosyi. Duma uchwaliła wprowadzenie 4 dni bezmięsnych w tygodniu. Poseł Popow wniósł poprawkę, ażeby prócz tego we wszystkie dni — wedle kalendarza prawosławnego — postne też było spożywanie mięsa wzbronionem, przez co ilość **obowiązkowych dni bezmięsnych w roku** wynieść ma **260**.

W końcowej rezolucyi Duma wyraża pod adresem rządu, że **środek** ten uważa **już za spóźniony** i wobec **kompletnego braku mięsa** za praktycznie bezwartościowy.

Mamy tu do czynienia z faktem, niezwykle charakterystycznym, jak państwo o tak ogromnych obszarach rolniczych, mające przytem w rezerwie olbrzymie połaci Azyi, zupełnie dzięki fatalnej gospodarce zbankrutować mogło na punkcie mięsa tak, iż dziś zaprowadza co do konsumcyi mięsnej większy rygor, niż blokowane przez Anglię państwa centralne!

Podziękowanie.

W. Panu **Drowi Zygmuntowi Markowi,** adwokatowi krajowemu, za doprowadzenie do zupełnego uniewinnienia mnie w sprawie nieszczęśliwego wypadku w Dębnikach składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Andrzej Adamski
majster stolarski.

†

Dr Feliks Cesznák

adwokat krajowy, b. wiceprez. Izby adwokackiej w Krakowie

urodzony w roku 1844, zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 23 czerwca b. r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 25 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu z kaplicy cmentarnej do grobowca familijnego.

Na ten smutny obrzęd przyjaciele Zmarłego zapraszają wszystkich znajomych.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie.

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA.

W Krakowie, d. 21 czerwca 1916.

L. 124/B.

Rozdanie robót.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót dla budowy normalno-dwutorowej linii tramwajowej „Starowiślna—III. most na Wiśle—Podgórze Rynek gł." oraz przedłużenia linii w ulicy Tadeusza Kościuszki w Półwsiu Zwierzynieckiem do klasztoru PP. Norbertanek, odbędzie się w biurze dyrekcyi Spółki tramwajowej przy ul. Gazowej l. 4, rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 8 lipca 1916 o godz. 12-tej w południe.

Plany i warunki przedsiębiorstwa są do przejrzenia w rzeczonem biurze między 8-mą rano a 12-tą w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oferty wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Dyrekcya Krakowskiej Spółki Tramwajowej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).